

Wielkie nadzieje

ciąg dalszy ze str. 1

plerają redukcję arsenałów, strategicznych obu mocarstw.

Układ o eliminacji jądrowych rakiet średniego i krótszego zasięgu, jaki podpisał we wtorek Michail Gorbaczow i Ronald Reagan, doprowadził do unicestwienia zaledwie 3-4 proc. arsenałów nuklearnych obu mocarstw. Ale porozumienie to uważa się za historyczne, nie tylko dlatego, że ustanawia ono nadzwyczajny wnikiwy system weryfikacji i inspekcji jego postanowień. To właśnie ono pozwala stopniowo rozszerzać zaufanie i dostrzegać na horyzoncie możliwość dalszych porozumień rozbrojenia.

Tak więc 8 grudnia nie będzie ukoronowaniem trudnego dialogu rozbrojenia między obu mocarstwami, ale otwarciem nowego w nim etapu. Rozszerzają się na dialog Wschód-Zachód, powinieli objąć także potencjały konwencjonalne w Europie „od Atlantyku po Ural”, przebudowując je tak, aby — jak proponuje Plan Jaruzelskiego — żadna ze stron nie dysponowała możliwością przeprowadzenia niespodziewanego ataku, lecz tylko możliwościami zagwarantowanej obrony.

W przededniu waszyngtońskiego szczytu nie sposób przewidzieć, czy otworzy on takie pożądate przez Europę i świat perspektywy. Konserwatywny prezydent amerykański znajduje się w paradoksalnym położeniu: najostrejszym ogniem krytyki ze strony prawicy własnej Partii Republikańskiej. Czy układ, jaki podpisał z Gorbaczowem, zostanie ratyfikowany przez Senat USA? A stanowiące koła wojskowe domagają się „skompensowania” utraty „eurorakiet” atomowymi zbrojeniami taktycznymi i konwencjonalnymi.

Te tak poważne znaki zapytania kładą się wystraszając euforii i nastawiają się nie na triumf, ale na trudną walkę. 70 godzin oficjalnego zajęcia Michaila Gorbaczowa w Waszyngtonie to fragment długiej jeszcze batalii ludzkości o świat bezpieczny i wolny od leku przed masową zagładą. Lecz to, co osiągnie w amerykańskiej stolicy tak charyzmatyczna postać świata socjalistycznego, może nadać kierunek historii do końca naszego stulecia. Znad Wisły towarzyszą Michailowi Gorbaczowowi najlepsze życzenia.

ANDRZEJ RAYZACHER

„Ślubuję strzec...”

ciąg dalszy ze str. 1

Dia 223 osób, do niedawna studentów białostockiej Akademii Medycznej, w sobotę 8 grudnia zabrakło ostatnie Gaudeamus. Kolejny rocznik absolwentów opuścił mury tej uczelni.

Dyplomy ukończenia studiów otrzymało 213 lekarzy, 76 stomatologów i 34 magistrow nauki medycznej. Ta uczelniana uroczystość o 32-letniej już tradycji cieszy się zawsze dużą frekwencją, ma podniosły nastrój i wyjątkową oprawę. Podobnie było i tym razem.

Sala Teatru im. A. Węgierki wypełniona po brzegi. Znajomi, najbliżsi, niejednokrotnie całe rodziny, członkowie Senatu i kadra akademicka, zaproszeni goście: sekretarz KW PZPR — Stanisław

Sekowski, przewodniczący WRN — prof. Marian Samotowicz, główni lekarze wojewódzcy z Białegostoku, Łomży i Suwałk. Zwracając się do najmłodszej grupy przedstawicieli służby zdrowia, rektor prof. Zbigniew Puchalski powiedział, iż wreczenie dyplomów jest wielkim wydarzeniem w życiu uczelni, stanowi uświęcenie kilkuletniego wysiłku całej społeczności akademickiej — grona nauczycieli i pracowników administracji, a także rodziców. Wagę tej niecodziennej chwili podkreślił minister Zdrowia i Opieki Społecznej w specjalnym piśmie skierowanym do absolwentów białostockiej Akademii.

Jako pierwszy do uroczystego przyrzeczenia przystąpił magistrow nauk medycznych

nej, powtarzając tekst przysięgi: „Z głęboką czcią i wdzięcznością przyjmuję nadany mi tytuł i ślubuję wykonywać swe obowiązki zgodnie z prawem i według najlepszej swej wiedzy...”

Następnie ślubowanie przestrzegał godności lekarskiej pomagania cierpiącym, mając na celu wyłącznie ich dobro, doskonalenia się w naukach lekarskich — składają lekarze medycyny i lekarze stomatologów.

Cztery osoby: Bogna Okulczyk, Irina Krawczuk, Magdalena Pomyk i Grzegorz Chranowski wpisując się do księgi pamiątkowej jako najlepsi studenci. Za działalność społeczną wyróżnieni zostali: Sergiusz Kozicki, Sławomir Rogowski, Sławomir Pleskowski, Janusz Kaczor, Robert Suchodolski i Krzysztof Szafielowicz.

Uroczystość stała się też okazją do uhonorowania nauczycieli akademickich.

Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymał rektor prof. Zbigniew Puchalski. Złote Odznaki „Zasłużony Białostoczyźnie” wręczone zostały profesorom: Krystynie Bernackiej, Ewie Szymaniak, Edwardowi Bańkowskiemu, Karolowi Bulukowi, Ryszardowi Farbiszewskiemu i Wiktorowi Łotkiewiczowi. Pięciu osobom przyznano Srebrne Odznaki „Zasłużony Białostoczyźnie”. (az)

W skrócie

„RZYKO” W TVP

◊ Jeden z najgłośniejszych tłumów radzieckich ostatnich lat, do kumulatory obraz pt. „Rzyko”, pokazywał 7 bm. Telewizja Polska w programie 1 o godz. 21.50. Zrealizowany w bl. blisko potęgą dziwny film podejmuje podstawowe problemy powojennej Europy, zwiastując na przyszłość stonkowanie między ZSRR a USA. Do szeregu głośnych uwag sekwencji filmu należą fragmenty ukazujące postać Józefa Stalina, potępiające popełnione przez niego zbrodnie.

W ZSRR „Rzyko” wzbudziło ostre polemiki.

FIDZJ — REPUBLIKA

◊ Po osmiu burzliwych miesiącach na połonionym w południowej części Pacyfiku Archipelagu Fidzji powraca spokój. Ogłoszono go republika. Okazuje się, że powołany na stanowisko premiera znany działacz polityczny Kamiesi Mara we wtorek ogłosił swą rezygnację.

TYM RAZEM DUNCEZY

◊ W niedzielę na wodach Zatoki Perskiej, u wybrzeży Dubaju, irański kuter torpedowy wystrzelił rakietę przeciwko „Kastelle Marck”. W wyniku ataku jeden z członków załogi tankowca zginął i jeden został ciężko ranny.

SKAZANIE ŁAPOWKARZY

◊ Zakazano już trwający ponad cztery miesiące publiczny proces członków kierownictwa Urzędu Spraw Wewnętrznych (URW) Wołgogradzkiego, którzy dopuścili się korupcji. Ignorując swój służbowy obowiązek zwalczania przestępstw, przyjmowali wysokie łapówki w zamian za tolerowanie kradzieży w zakładach pracy.

Byli pracownicy Obwodowego Urzędu Spraw Wewnętrznych (URW) w Krasnodarze zostali na 10 lat pozbawieni wolności, zaś jego zastępca Titiunow — na 12 lat. Kary wieloletniego więzienia otrzymało również dwóch pracowników wydziału tego urzędu. Zgromadzone w przestępczym sposobie pieniądze uległy konfiskacie.

◊ Władze białostockie wzięły pod uwagę możliwość, aby w przyszłości w wyniku kradzieży ponosiły zakłady pracy.

FABRYKA

◊ Peruwiańskie wojsko przejęło kontrolę nad dzwinił Duesia, nie narkotyków, w której produkowano rocznie kołatkę wartości 800 mln dolarów, co uczyniło ją najbogatszą w Ameryce Południowej.

NAPAD RABUNKOWY

◊ Pięć milionów franków w gotówce i w czekach stało się łupem czterech zamaskowanych osobników, którzy w sobotę wjeżdżając na autostradę w Niemcy, opasano furgonetkę przewożącą pieniądze. Ranny został kierowca furgonetki, którego rabusie pobili i rozejmili pistoletami. Napastnicy zastatkowali furgonetkę w momencie, gdy kierowca parkował pod supermarketem, z którego miał zabrać do banku całonocny utarg.

KATASTROFA LOTNICZA

◊ Podczas podchodzenia do lądowania rozbił się samolot Duesia, którego pokładzie znajdowały się cztery osoby. Samolot spadł z wielką prędkością na przemyślane do lądowania. Wszyscy jego pasażerowie ponieśli śmierć.

RUNAŁ W PRZEPASC

◊ 11 osób, w tym dwoje dzieci, zginęło, a 39 zostało rannych w wyniku katastrofy autobusowej, która wydarzyła się w Wenezueli, 158 km na zachód od Caracas. Wypelniony pasażerami autobus runął w przepaść. (opr. jz)

Sejm potwierdza

ciąg dalszy ze str. 1

dokonywać na obecnym posiedzeniu zmian w składzie osobowym komisji sejmowych.

Pierwszym — i zasadniczym — punktem sobotnich obrad Sejmu była informacja o przebiegu i wyniku ogólnokrajowego referendum. Przemawiali: marszałek Sejmu Roman Malinowski, członek Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON, wicemarszałek Jerzy Ozdowski i prezes Rady Ministrów Zbigniew Messner (też przemówień publikujemy oddzielnie).

Od reformy nie może być odwrotu — podkreślali posłowie w swych wystąpieniach. Sejm, do którego powróciło prawo i obowiązek decyzji, skoro wynik referendum nie był rozstrzygnięty, dał wyraz swej woli kontynuowania podjętych reform gospodarczych, wszechstronnej demokratyzacji życia społecznego i umacniania państwa.

Nie lekceważymy tych, którzy do urn nie poszli lub głosowali negatywnie — stwierdził w debacie pos. Edward Szymański. Było to ich obywatelskie prawo; rozumiemy, że kierowali nimi różne powody, okazyjne i polityczne, ale również niewiara w powodzenie programu, nieufność wobec władz. Postaramy się — powiedział — bliżej poznać ich argumenty, polemizować z nimi, przekonywać.

Kto wygrał referendum? Odpowiedź rysuje się wyraźnie: wygrała demokracja — oświadczył pos. Marek Wierczok. Już nie deklarowane intencje i zamierzenia przedstawiane z wysokich trybun, a autentyczne przekonanie milionów obywateli zaczynały określać naszą sytuację społeczno-polityczną. Polemizując dalej z wypowiedzianymi przez niego słowami, Sejm potwierdził, że w sprawie wotowania do Sejmu, i Sejm powinien tę odpowiedzialność wziąć na siebie.

Po debacie Sejm podjął uchwałę w sprawie wyników ogólnokrajowego referendum przy 4 głosach wstrzymujących się (tekst podajemy oddzielnie) oraz uchwalił w sprawie realizacji wniosków i postulatów wyborczych (skróty podajemy oddzielnie). Jak in-

nego nie sposób żyć, nie można do niego przywyknąć. Będziemy rządowi pomagać ostrzegając przed działaniami popchniętymi bliżej niż oświadczył pos. Paweł Szymański przypominając, że Rada OPZZ wyrażała poparcie dla generalnej strategii i celów zawartych w programie realizacyjnym reformy, co nie oznacza wcale jej automatycznej zgody na szczegółowe rozwiązania. Zbliżoną myśl wyraził pos. Aleksander Legatowicz: rzeczywistość zależy nie tylko od programów, ale przede wszystkim od realnego sposobu ich realizacji.

Aby pozabawić argumentów przeciwników reform, nie wystarczy tylko słowa. Słów w tej sprawie padło tak wiele, że grozi ich inflacja. Musimy od zaraz tworzyć pozytywne fakty: gospodarce, w sferze demokratyzacji, i w sferze polityki kadrowej — podkreślił pos. Tadeusz Myśliki. Krytycznie ocenił on kampanię popularyzowania reformy mówiąc o „szumie informacyjnym”, niepełnych, unikowych odpowiedziach. Poseł wyraził ponadto wątpliwość, czy decyzje Sejmu powinny być komentowane przez rzecznika prasowego rządu.

Niektórzy posłowie wskazywali na chrześcijańskie ideały, które mogą pomóc w realizacji ogólnokrajowych zadań. M.in. pos. Eugeniusz Czyżewski, formułując tę myśl, stwierdził, iż wymaga to silniejszego akcentowania podmiotowej wartości człowieka, jego światopoglądu i mentalności, upowszechniania tolerancji. Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się po referendum, ma w sobie coś paradoksalnego — powiedział pos. Mikołaj Kozickiewicz — dopiero po referendum stwierdzono, że wprowadzona w ustawie niezwykle wysoka, nigdzie indziej nie stosowana podwyżka zamienia sukces w porażkę.

Po referendum faktycznie wygranym, a de jure przegranym, zachodził niebezpieczeństwo, że zaktywizują się przeciwnicy reform. Dlatego chcąc podtrzymać z tymi trybunami wszystkich, którzy domagali się energicznego wdrożenia programu reform w tym, co do ogólnokrajowego i prawna suwerenność w tej sprawie wróciła do Sejmu. i Sejm powinien tę odpowiedzialność wziąć na siebie.

Po debacie Sejm podjął uchwałę w sprawie wyników ogólnokrajowego referendum przy 4 głosach wstrzymujących się (tekst podajemy oddzielnie) oraz uchwalił w sprawie realizacji wniosków i postulatów wyborczych (skróty podajemy oddzielnie). Jak in-

formowaliśmy, temat ten omawiano na poprzednim posiedzeniu Sejmu. Podjęcie uchwały zostało wówczas odrzucone w związku z wyrażoną przez Izbę potrzebą uzupełnienia jej tekstu. Obecnie, uzupełniony tekst przyjęto jednogłośnie.

W sobotę Sejm dokonał także zmian w ustawach o kontroli publikacji i widoków oraz o tegorocznym budżecie, podjął uchwałę w sprawie realizacji wniosków i postulatów wyborczych (odesłana na poprzednim posiedzeniu do uzupełnienia) i zmienił zakres działania komisji sejmowych (w związku z reorganizacją rządowego centrum).

Ostatnim punktem porządku obrad były interpelacje i zapytania poselskie.

Pos. Henryk Szarmach (ZSL) zwrócił się z zapytaniem: Co rząd zamierza zrobić, aby we właściwy sposób skoordynować działalność resortów na rzecz zawodowej rehabilitacji inwalidów.

W odpowiedzi minister Zdrowia i Opieki Społecznej Janusz Komender stwierdził, iż troską rządu jest i pozostanie sprawa rehabilitacji i zatrudnienia inwalidów. Przygotowywane jest kompleksowe uregulowanie ustawowej w tej kwestii. Określone zostaną stanowiska pracy, zasady zatrudniania, przysposobienia do zawodu inwalidów i osób niepełnosprawnych.

Pos. Małgorzata Niepokulczyka (bezp.) spytała, czy przewiduje się wydanie zakazu uprawy warzyw wzdłuż ciągów komunikacyjnych oraz jakie są zamierzenia resortu rolnictwa w sprawie wprowadzenia selektywnych upraw roślin w związku ze skażeniem środowiska naturalnego?

Wiceminister Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej Wiesław Młynarczyk odpowiedział, że znaczące zagrożenie z tego powodu występuje, jak się ocenia, w niektórych mikroregionach m. in. w łódzkiej i grójcejskiej. W sprawie wydania postulatów przez posłankę prawego zakazu uprawy warzyw miałyby sens dopiero po uzyskaniu pełnych wyników badań na ten temat. Resort zastanawia jednak instytucjom kontroli eliminowanie z upraw w tych rejonach warzyw wrażliwych na skażenie oraz zakładanie wzdłuż tras pasów żywopłotowych i tzw. filtrów biologicznych. Te działania nie eliminują przyczyn skażenia środowiska; chodzi zatem o szybsze podnoszenie sprawności i stanu technicznego polsów.

W. Młynarczyk ustosunko-

wał się również do zapytania pos. Heleny Galus (bezp.) i Teresy Szparago (PZPR), które podniosły kwestię zagrożenia dla środowiska wywoływanych stosowaniem coraz większych ilości chemizacji środków produkcji. Wiceminister wyraził opinię, że potrzeby żywnościowe kraju wymagają zdecydowanie intensywniejszej produkcji rolnej, a to jest niemożliwe bez zwiększenia zużycia nawozów i preparatów ochrony roślin. Dotychczasowy zaś, stosunkowo niski poziom wykorzystywania tych środków nie stanowi zagrożenia dla środowiska, w tym dla rzek, jezior i lasów.

Pos. Irena Szczygielska (bezp.) i pos. Zbigniew Bielecki (PZPR) zapytali o możliwości opreowania rachunków społecznych komitetów dysponujących środkami na czynn społeczne. W odpowiedzi zastępcy prezesa NBP Zdzisław Pakula stwierdził, że dotychczas fundusze społeczne, na które składają się środki ze składek ludności, przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej, a także dotacje budżetowe państwa, były niższe oprocentowane niż środki pieniężne ludności albo nie były oprocentowane wcale. Obecnie prowadzone są prace, w wyniku których zmniejszone środki na rachunkach społecznych i przeznaczaniem na inwestycje będą prawdopodobnie oprocentowane. Warunkiem będzie lokowanie ich na rachunkach terminowych — na czas realizacji określonych inwestycji.

Z kolei minister Finansów Bazyl Samojlik odniósł się do stwierdzenia pos. Pawła Szymańskiego w dyskusji plenarnej, że rząd zmniejszył z datą wstępną wysokość składek ubezpieczeniowej na ZUS. Minister powiedział m.in., iż Rada Ministrów wydała rozporządzenie, w którym określiła jednolitą wysokość składek od wszystkich zakładów pracy na poziomie 38 proc. Podniesiono składkę wobec gospodarki nieuspołecznionej z 33 proc. do 38, równocześnie obniżając ją w zakładach uspołecznionych z 43 do 38 proc. W związku z tym, że obniżono składki w gospodarce uspołecznionej i że jest to z korzyścią dla przedsiębiorstw (gdyż obniża ich koszty z zwiększa zyski), ta część rozporządzenia może obowiązywać od 1 stycznia 1987 r.

Ok. godz. 16.15 Sejm zakończył obrady. (PAP)

Komisja Współdziałania partii, ZSL i SD oraz WZP

Ocenie sieci handlowej oraz perspektywicznym założeniem jej rozwoju do 1995 r., z uwzględnieniem tzw. obiektów towarzyszących na nowo budowanych osiedlach mieszkaniowych w Łomżyńskim, poświęcone było wspólne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Współdziałania partii, ZSL i SD oraz Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Łomży (4 bm.).

Według zaprezentowanych na spotkaniu materiałów Wydziału Handlu UW, na początku ub. roku na uspołecznioną sieć detaliczną składało się w Łomżyńskim 1700 punktów sprzedaży, w tym 1093 sklepy o średniej powierzchni sprzedaży 93 m kw. Aktualna struktura sieci handlowej jak i jej rozmieszczenie oceniane jest generalnie jako niezadowolające. W dyskusji zauważano np., że 30 proc. to sklepy małe, sporo z nich nie posiada bieżącej wody, podstawowych urządzeń sanitarnych; w województwie nie ma ani jednego domu towarowego o powierzchni ponad 2 tys. metrów kw., znaczne jest zróżnicowanie nasycenia siecią handlową poszczególnych rejonów. Na 1000 mieszkańców przypada niewiele ponad 350 m kw. powierzchni skle-

powej w stolicy województwa, gdy w Wysokim Mazowieckim, Kolnie — ponad dwukrotnie więcej. W sześciu ośrodkach gminnych: Bogutach, Kłukowie, Kuleszach, Kościelnych, Miastkowie, Nowych Piekutach i Wasoszu — nie ma w ogóle uspołecznionych placówek gastronomicznych. Wielu mieszkańców wsi narzeka na trudności w zaopatrywaniu się w podstawowe produkty spożywcze, artykuły codziennego użytku.

W złozeniach przyjęto m.in., że rozwój sieci detalicznej będzie wprzód prognozowany wzrost ludności. W bieżącym pięcioletniu przybyć ma 120 sklepów, o ok. 24 proc. zwiększy się powierzchnia magazynowa, o 26 tys. m kw. większa będzie powierzchnia sprzedaży w latach 1991-95. Czy są to zadania realne? Przy istniejących ograniczeniach środków, możliwości wykonawczych ich realizacji wymagać będzie na pewno wzmocnienia wysiłków organizacyjnych inwestorów i administracji państwowej.

Członkowie komisji współdziałania i posłowie zapoznali się również z informacjami nt. przebiegu referendum w różnych rejonach województwa. (nom)

Jubilaci

„Cieszy nas, że kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego szanuje ludzi, bo to daje podstawę, by i pracownicy szanowali swoich zwierzchników” — te słowa skierował do wojewody Bazyl Gulko, dyrektor Wydziału Kontroli UW, obchodzący w tych dniach 40-lecie swojej pracy zawodowej.

Okazją do wypowiedzenia tej kwestii stało się uroczyste spotkanie wojewody białostockiego Mariana Galy z 30-osobową grupą pracowników administracji wojewódzkiej, którzy właśnie obchodzą jubileusz 35, 30, 25 i 20 lat pra-

cy. Była to też okazja do wymian poglądów na temat niezbędnych zmian roli i struktur administracji państwowej, tym cenniejsza, że w gronie pracowników najbardziej doświadczonych. Kierując do jubilatów słowa uznania i szacunku za długoletnią i dobrą pracę, Marian Galt podkreślił wartość klimatu zgody i życzliwości w miejscu pracy oraz wspólnego dążenia do jasno określonego celu. Tylko taka praca przynosi pożądane rezultaty i satysfakcję.

Uroczysty spotkania otrzymali nagrody jubileuszowe. (ry)

ciąg dalszy ze str. 1

Nie wdając się w szczegóły tej interpretacji można powiedzieć, że źródła takiego stanowiska należy upatrywać w doktrynach prawnych i politycznych RFN. Zachodzi tu wyraźna sprzeczność między uznaniem przez rząd, a następnie przez parlament zachodniemiecki wszystkich postanowień układu, a głoszeniem o „otwartym”, a ustalenie ostatecznych granic pozostawione być winno traktatowi pokojowemu, po zakończeniu przed blisko pół wiekiem wojny. Od głoszenia tej sprzeczności nie są nawet wolni kierownicy Republiki Federalnej czolowi jej politycy.

Patrzeć w przyszłość

Nie dalej, jak 15 października br. kanclerz Kohl, składając przed Bundestagiem roczne sprawozdanie rządu „o sytuacji narodu w podzielonych Niemczech” powiedział m.in., że „kwestia niemiecka pozostaje historycznie, ale również prawnie i politycznie otwartą”, ufając — jak dodał — że „najbardziej się ona na porządku dziennym historii świata”.

Utrzymywanie nadal takiej polityki z zacięniętym hamulcem jest szkodliwe szczególnie teraz, gdy po spotkaniu Gorbaczow-Reagan, świat oczekuje nie scholastycznych, jałowych dyskusji lecz zmniejszających napięcie międzynarodowe konkretnych działań pokojowych i rozbrojenia. Świat roku 1987 nie jest już bowiem podobny do tego sprzed 30, 17 czy nawet 3 lat, a już na pewno nie do tego z 1938 r., do którego niektórzy pragnęliby wrócić. Przeważić aktywną politykę można jedynie patrząc w przyszłość. Nauka ta wpływa także z gruntu na układ

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Konferencja ORMO w Suwałkach

Na straży ładu i porządku

W sobotę, 5 bm. w Suwałkach odbyła się I Wojewódzka Konferencja Wyborcza Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej. Działalność ORMO w Suwałskim przedstawił w swoim wystąpieniu przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMO — Wiesław Kołodziej-ski.

Organizacja skupia ponad 4,8 tys. osób, wśród których najwięcej jest robotników. ORMO — mówił W. Kołodziej-ski — stoi na straży ładu i porządku publicznego. Aktywnie wspomagają funkcjonariuszy MO. Członkowie ORMO uczestniczą między innymi w zwalczaniu zjawisk patologii społecznej oraz, niegospodarności i marnotrawstwa. Wszechstronna działalność organizacji obejmuje również szeroko rozumianą pracę profilaktyczną — wychowawczą, której głównym celem jest zapobieganie powstawaniu przestępstw i wykroczeń. O formach i efektach współdziałania milicji i ORMO poinformował szef WUSW — p. Franciszek Kacmarek. Na u-znanie zasługując na przykład przedsięwzięcia zmierzające do ukrócenia pijanstwa oraz nie-

legalnej produkcji i sprzedaży alkoholu. P. K. Kacmarek podziękował członkom ORMO za ich trudną i potrzebną służbę.

W dyskusji zwrócono między innymi uwagę na potrzebę jeszcze ściślejszego powiązania powinności ORMO z oczekiwaniami społecznymi. Aby tak się stało w pełni, niezbędna jest bliższa współpraca ORMO z samorządami mieszkaniowymi, organizacjami młodzieżowymi, z całym społeczeństwem.

Delegaci wybrali Wojewódzki Społeczny Komitet ORMO. Funkcję przewodniczącego powierzono ponownie Wiesławowi Kołodziejowskiemu, sekretarzem KW PZPR. Komendantem Wojewódzkiego ORMO został ppłk Zysyrd Dziomba. Przyjęto również uchwałę określającą najważniejsze zadania wojewódzkiej organizacji ORMO na najbliższe lata.

W obradach uczestniczyli m.in. prezes WK ZSL — Kazimierz Kozioł, przewodniczący WK SD — Jerzy Gryko, przewodniczący WRN — Edward Smola i wojewoda — Kazimierz Jabłoński. (m)

„Burza mózgów”

ciąg dalszy ze str. 1

decyjnym sposobem wznowienia ścian. Słup i płyta, nie zaś tak jak dotychczas — ściana, mają dźwigać cały ciężar budynku. Dlatego też wszelkie przegrody wewnętrzne i zewnętrzne mogą być zdecydowanie lżejsze i mieć mniejszą wytrzymałość. Ich podstawową funkcją powinno być utrzymanie jak największej ilości ciepła wewnątrz budynku. Jak i z czego je wykonać? Jak powinien wyglądać wszelkie instalacje wkomponowane w te konstrukcje? Z czego zrobić dach?

Odpowiedź m.in. na te pytania mają szukać inżynierowie i technicy w czasie owej „burzy”. Nadciąganie ona 11 grudnia o godz. 13 do białostockiego domu Technika przy ul. M. Skłodowskiej-Curie. Może zaowocuje w przyszłości nowymi patentami?

Myślenie nad budowaniem energooszczędnych domów, zarówno na etapie ich wznoszenia jak i eksploatacji, staje się koniecznością. Wymóg

ten spełnia właśnie konstrukcja dr. Wienski.

Możemy bowiem wnieść tradycyjnymi sposobami jeszcze kolejnych kilka milionów mieszkań, ale wówczas stanęlibyśmy przed ogromnym problemem — czym je ogrzać? W tej chwili na ogrzanie naszych 11 milionów siedzib zużywamy rocznie 55-60 mln ton węgla, czyli aż 5-6 t na jedno mieszkanie. Tymczasem już teraz energetyczny bilans mamy bardzo napięty. Nie ma więc innego wyjścia jak budować takie domy, z których jak najmniej ciepła ulatywałoby na zewnątrz. (ar)

W Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Szymona Harmana w Łodzi 5 bm. w czasie drugiej popołudniowej zmiany w oddziale wykwalifikowani nastąpił wyciek siarkowodoru. Zginęło trzech pracowników, dwóch jest w stanie ciężkim, a ośmiu silnie zatrutych. Wszyscy poszkodowani znajdują się w specjalistycznym Instytucie Medycyny Pracy.

UCHWAŁY: w sprawie wyników ogólnokrajowego referendum

Sejm PRL stwierdza, że szeroki udział w ogólnokrajowym referendum w dniu 29 listopada 1987 r. świadczy o wysokiej aktywności obywatelskiej oraz jest wyrazem kształtowania się nowych demokratycznych form życia politycznego kraju. Potwierdza też słusność podjętej z inicjatywą PRON decyzji o przeprowadzeniu ogólnokrajowego referendum.

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Centralnej Komisji do spraw Referendum z przebiegu referendum.

Sejm z najwyższą uwagą traktuje jego wyniki. Uważa, że one autentycznie, swobodnie wyrażają wolę społeczeństwa.

Sejm stwierdza jednak, że dotychczasowe efekty realizacji wniosków, pomimo niewątpliwych osiągnięć, odbiegają od oczekiwań społecznych.

Jedną z dotkliwych bolączek społecznych, która znalazła wyraz w licznych wnioskach i postulatach wyborczych, jest problem mieszkaniowy. W tej dziedzinie nie zanotowano postępu. Ciągłe nie ma konkretnej koncepcji rozwoju budownictwa mieszkaniowego. Sejm oczekuje, że rząd wypracuje taką koncepcję i w możliwie najkrótszym czasie przedstawi ją Sejmowi.

Realizacja wniosków dotyczących rolnictwa i gospodar-

stwa. Obywatele biorąc udział w referendum powiedzieli się za polityką reform, za demokratyzacją życia społecznego. Jednocześnie rezultaty referendum wskazują na konieczność ponownego rozważenia tempa i zakresu niektórych przesiewek drugiego etapu reformy gospodarczej, zwłaszcza założeń polityki cenowo-dochodowej. Wynika z nich także potrzeba zwiększenia możliwości i efektywności działania instytucji demokratycznych oraz umacniania ładu moralnego, dyscypliny i porządku prawnego.

Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie prezesa Rady Ministrów w sprawie wprowadzenia modyfikacji i

uzupełnień do programu realizacyjnego drugiego etapu reformy gospodarczej i ich przedstawienia Sejmowi. Sejm zobowiązuje rząd do stosownego uwzględnienia w programie realizacyjnym drugiego etapu reformy gospodarczej jak i w projekcie budżetu państwa na 1988 r. wyników referendum oraz wniosków i postulatów zgłoszonych przez obywateli w dyskusjach poprzedzających referendum jak również opinii i wniosków zgłoszonych w Sejmie w toku dotychczasowych prac nad programem realizacyjnym reformy.

Sejm podkreśla niezłomną wolę kontynuowania podjętych reform gospodarczych oraz

wszechstronnej demokratyzacji życia społecznego i umacniania państwa, potrzebę konsekwentnych i zdecydowanych działań na wszystkich tych płaszczyznach, jako warunku powodzenia procesu reformy w Polsce. Od podjętych reform nie może być odwrotu. W nich zawiera się przyszłość Polski i każdej polskiej rodziny.

Sejm PRL wyraża słowa uznania tym wszystkim, którzy uczestniczyli w przygotowaniu i w przeprowadzeniu referendum. Sejm wyraża podziękowanie wszystkim obywatelom, którzy w dniu 29 listopada 1987 r. przyszedli do urn, dając tym samym wyraz obywatelskiej troski o los kraju. (PAP)

w sprawie realizacji wniosków i postulatów wyborczych

Realizacja wniosków i postulatów przebiegała na ogół zadowalająco i przyniosła określone efekty. Spośród ponad 50 tys. wniosków i postulatów zrealizowano dotychczas ponad połowę, w tym w grupie wniosków adresowanych do naczelnych i centralnych organów państwowych ok. 60 proc.

Sejm stwierdza jednak, że dotychczasowe efekty realizacji wniosków, pomimo niewątpliwych osiągnięć, odbiegają od oczekiwań społecznych.

Jedną z dotkliwych bolączek społecznych, która znalazła wyraz w licznych wnioskach i postulatach wyborczych, jest problem mieszkaniowy. W tej dziedzinie nie zanotowano postępu. Ciąg

wolę zmian

Tezy wystąpienia:

Romana Malinowskiego

Szeroki udział obywateli w referendum potwierdził słusność naszej decyzji. Obalony został mit o obojętności i apatii społeczeństwa.

Wyniki referendum świadczą o wysokiej aktywności obywatelskiej, o tym że przeszło 2/3 dorosłych ludzi w Polsce wyraziło chęć aktywnego uczestniczenia w podejmowaniu ważnych dla Polski decyzji.

Zdecydowana większość tych, którzy wzięli udział w referendum opowiedziała się za programem radykalnego uzdrowienia gospodarki i zaakceptowała trudny dwu-, trzyletni okres szybkich zmian oraz opowiedziała się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego.

Wyniki te świadczą, że nie możemy odejść od przyjętej linii reform gospodarczych i politycznych.

Część obywateli, która nie wzięła udziału w referendum bądź głosowała „nie”, nie tyle odnosiła negatywną

odpowiedź do konkretnie postawionych pytań w referendum, ile — korzystając z referendum — pośrednio dawała wyraz swojemu niepokojom związanym z uciążliwościami życia codziennego, odnosząc się z dezaprobatą do różnych zjawisk w naszym życiu i różnych elementów naszej rzeczywistości.

Musimy być konsekwentni w realizacji dzieła odnowy i reform, ale z uwzględnieniem stanowiska obywateli, ich opinii, uwag, wyrażanych trosk, obaw i nadziei.

Mimo zdecydowanego poparcia, biorących udział w referendum, dla przedstawionej programu reform gospodarczych i społeczno-politycznych uzyskane wyniki, w świetle ustawowych przepisów, nie mają charakteru rozstrzygającego.

Oznacza to, że o dalszych losach reformy zdecydować wy — obywatele państwa. Obowiązkiem ten nakłada na nas szczególną odpowiedzialność wobec narodu i

państwa. Zadaniu temu musimy sprostać.

Konwent Seniorów w przedstawionym postom projekcie uchwały, w której podkreślono, że niezłomną wolę kontynuowania podjętych reform gospodarczych, wstępną demokratyzacji życia społecznego i umacniania państwa równocześnie proponuje wprowadzenie modyfikacji i uzupełnienia programu realizacyjnego II etapu reformy gospodarczej i przedstawienie ich Sejmowi oraz projektu budżetu na 1988 r. z uwzględnieniem wyników referendum i wniosków i opinii zgłoszonych przez obywateli w dyskusjach poprzedzających referendum oraz opinii i wniosków zgłoszonych w Sejmie w toku dotychczasowych prac nad programem realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej.

Od konsekwentnej realizacji linii reform zależy siła Polski i jej międzynarodowa pozycja. (PAP)

Tylko nie płacz...

Według opinii psychologów przemysłowych, kobiety które w miejscu pracy mają zwyczaj podnoszenia głosu i płaczu w poważnym stopniu szkodać swej karierze zawodowej. Mężczyźni na ogół nie lubią być „szantażowani” łzami, nie traktują również poważnie kobiet krzyczących. Psycholog radzą zatem kobietom opanowanie i ukrywanie swych frustracji, następnie zaś traktowanie „przeciwka”, w taki sposób, aby to on właśnie stracił kontrolę nad swym zachowaniem.

Zęby lub życie

Jadący autobusem 17-letni mieszkaniec Lakeview w USA zmuszony został przez swego sąsiada do odania złotej koronki nałożonej na przednie zęby. Młody człowiek pod groźbą pistoletu bez oporów zdał koronkę oddając ją rabusio- wi, który wyskoczył z autobusu na najbliższym przystanku.

Rekordowa bigamistka

34-letnia pielęgniarka ze Stoke-On-Trent w Anglii znalazła się znów za kratkami skazana za poślubięcie 8 z kolei mężczyzn w ciągu 16 lat. Uznana przez sąd za „fenomen kobiecej bigamii” Patricia Jackson posiadała ponadto specjalną predykcję do wojskowych, gdyż wszyscy jej mężowie służyli w różnych formacjach, ostatnim zaś jest marynarz.

Młodym naprzeciw

— Słyszysz się często narzekania na młodzię. A to, że nie wykazuje ambicji w nauce i w pracy, a to, że stroni od działalności w różnych organizacjach i zachowuje się biernie, że — wreszcie — źle się zachowuje.

Czy jednak te zarzuty są zawsze słuszne i odnoszą się do nas wszystkich? — zastanawia się przewodniczący koła ZSMP w giżyckim Zespole Szkół Elektrycznych — Andrzej Czaplicki.

NA PEWNO TKWI w nich jakaś część prawdy — przyznał po chwili. — Ale przecież, jak to już dawno powiedziano, młodość ma swoje prawa, więc też większość z nas bywa nieraz trochę lekkomyślna i beztroska. Przedłuża tę młodość, bo jeszcze nasyci się kłopotami w dorosłym życiu. Jednak uważam, że młodzi stale się zmieniają, pod wpływem wychowawców kształtują swą osobowość, uczą się nie tylko zawodowo, lecz też tego, jak wchodzić w samodzielne życie, być przydatną krajowi i społeczeństwu.

W KLASIE I PRZY WARSZTACIE

Zespół Szkół Elektrycznych w Giżycku od lat cieszy się dobrą renomą. Bywa, że podczas egzaminów na jedno miejsce przypada ośmiu kandydatów. Stąd też przyjmowani są najlepsi. Ale i oni nie zawsze potrafili sprostać wymaganiom, o czym świadczą „odsiewy” w drugiej i trzeciej klasach. Ci, co zostają, prezentują dobry poziom intelektualny. Ponad 80 procent absolwentów otrzymuje wymagane indeksy.

Naturalnie, że ten szkolny awans nie przychodzi łatwo, jeden z nich oświadcza, że większe korzyści przynosi im nauka w warsztatach szkol-

Dobre przygotowanie na wyższe studia czy też do zawodu elektryka i elektromechanika wymaga z obu stron czasu i wysiłku. Lekcje kończą się zwykle około piątnastej. Potem następuje krótka przerwa na odpocznik, po której trzeba przystąpić do odrabiania zadanych prac i oczywiście do

samodzielnego pogłębiania wiedzy. — Na podstawie mojej dwudziestoletniej praktyki pedagogicznej — kontynuuje dyrektor — mogę też stwierdzić, że młodzię kształcąca się w zawodach technicznych cechuje systematyczność i uporządkowanie czynności. Widać to nie tylko w klasach, ale przede wszystkim w zajęciach praktycznych, mimo że z ich prawidłową organizacją mamy sporo trudności natury obiektywnej.

Zagladamy później do warsztatów szkolnych, położonych w innej części miasta. Już idąc do pokoju kierownika, oglądamy po drodze poszczególne pracownie, w których uczniowie wykonują różne elementy. Kiedy pytam o możliwości wyuczenia się zawodu, jeden z nich oświadcza, że większe korzyści przynosi im nauka w warsztatach szkol-

nich niż praktyki odbywane w zakładach przemysłowych. — W jednej fabryce — mówi — przez dwa tygodnie przykładałem żaróweczki, a potem z tulejek wybiłem swornice. Niczego więc nowego nie nauczyłem się.

Szef warsztatów — Jerzy Małeckii ma dobre zdanie o uczniach. Warsztaty zarabiają na siebie. Ale kłopoty są i to spore na skutek słabego zaopatrzenia. Brak podstawowych części i podzespołów. — W wysięgu po diody, tranzystory i inne elementy elektroniczne — mówi — przegrywamy z zakładami pracy.

— Ale, tak po prawdzie, to te trudności z zaopatrzeniem i

u nas wywołują inicjatywy. Uczniowie natrafiają na coraz inne problemy techniczne i próbują rozwiązywać je sami, we współpracy z instruktorami. Mają chiropaki ambicje. A gdy opuszczają szkołę to są dobrimi fachowcami, tak że nie mają kłopotów ze znalezieniem pracy.

ŻEBY DOROŚLI NAM ZAUFALI

Odnosząc te wszystkie pozytywne fakty, składające się na dobre świadectwo ZSE, ale nurtuje mnie pytanie: skoro młodzię przejawia tak duże zaangażowanie w naukę, co jej się chwali, to dlaczego jest tak mało aktywna społecznie i politycznie. Dlaczego zaledwie 15 procent uczniów zrzeszonych jest w organizacji młodzieżowej.

Zdaje sobie sprawę, że kryzys społeczno-ekonomiczny lat

1980—81 odbił się w różnych środowiskach młodzieży i do jej świadomości wprowadził nowe wartości. Ale przecież ta młodzież szkolna obraca się w innych kręgach społecznych niż pracująca zawodowo i z tego względu, jak też w wyniku oddziaływania wychowawców, ma inne spojrzenie na otaczającą ją rzeczywistość.

— Moim zdaniem — odpowiada przewodniczący samorządu szkolnego, Grzegorz Romankiewicz — wiele przyczyn ogranicza pozalekcyjną aktywność młodzieży. Przede wszystkim brak nam czasu. Na przykład mamy w szkole klub „Pod budą”, z którego też rzadko korzystamy. Naukę zajęci jesteśmy prawie do dziewiętnastej. Potem krótki odpocznik, kolacja i cisza nocna w pokojach internatu. Więcej czasu mamy w piątki i soboty, lecz większość z nas, pochodzących z poza Giżycka, wyjeżdża do domów.

Jednakże — nadmieniam przewodniczący koła ZSMP — coś niecoś robimy. Organizujemy spotkania koleżeńskie, rajdy turystyczne, koncerty, dyskoteki...

— Albo taki fakt — wtrąca wiceprzewodniczący samorządu, Marek Kulik. — Ostatnio całą klasę poręczyliśmy za kolegę, któremu groziło usunięcie ze szkoły. To poręczenie pozytywnie ocenili nauczyciele. Czy nie jest to dowód swego rodzaju społecznej aktywności?

Należy też wspomnieć o zebraniach ZSMP, na których omawiamy nie tylko bieżące sprawy młodzieży, ale też te, z którymi boryka się szkoła. Chociażby w warsztatach. Inna rzecz, że za wiele „wychylać się” nie możemy, bo nad prawami uczniów — co jest zrozumiałe — przeważają obowiązki.

Ciąg dalszy na str. 4

Jerzego Ozdowskiego

Dzień 29 listopada poprzedziła intensywna kampania informacyjna. W 120 tys. sebrań obywatelskich uczestniczyło 6 mln obywateli, którzy w żywej i otwartej dyskusji otrzymali wiele istotnych wiadomości dotyczących reformowania gospodarki i demokratyzacji życia publicznego.

Stwierdzam, że ostateczny rezultat referendum jest pozytywny. Wyniki głosowania świadczą o istnieniu wielkiej siły społecznej domagającej się proponowanych reform gospodarczych i politycznych, przy równoczesnym żądaniu ze strony części społeczeństwa modyfikacji programu realizacyjnego.

Znajdujemy się na szlaku budowy nowej demokracji, w której obywatele bezpośrednio, w zachowaniu tajemnicy decydują o przemianach gospodarczych i politycznych państwa.

Wyniki głosowania ujawniły bez osłon postawy Pola-

ków, stwarzając dobrą okazję dla dialogu i porozumienia narodowego. Nasz ruch, jako współorganizator i współtwórca procesów integracji społecznej, stwierdza z satysfakcją, że referendum jest dobrą drogą dla wyrażania opinii przez obywateli i dla opierania decyzji o wadze ogólnonarodowej na świadomej, wolnej i odpowiedzialnej woli społeczeństwa.

Wyniki referendum należy w pełni uznać i wykorzystać w dalszych pracach nad programem reform. Ponownie trzeba rozpatrzyć tempo i zakres niektórych przedsięwzięć przewidzianych w projekcie reform gospodarczych, a zwłaszcza założenia polityki cenowo-dochodowej.

Wielu obywateli oczekuje od rządu korekty i precyzyjnej informacji na temat tak ważnych spraw jak budownictwo mieszkaniowe, program nakładów inwestycyjnych i system kształtowania plac.

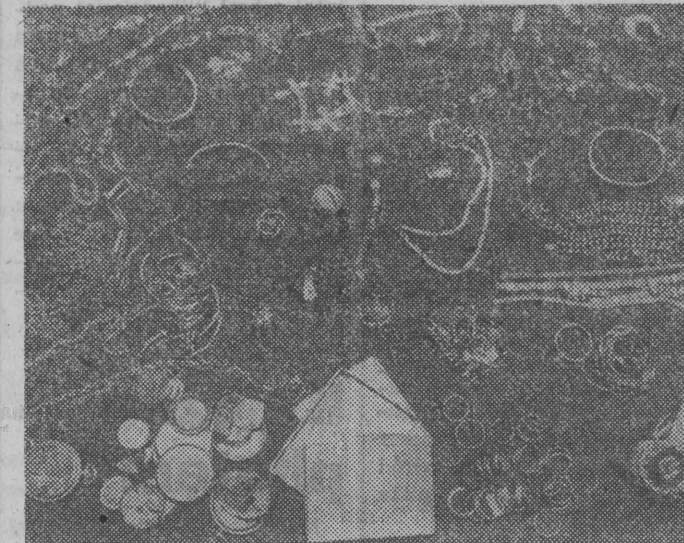
Uzupełnienia i korekty

wypływające z dyskusji poprzedzającej referendum oraz z woli wyrażonej przez społeczeństwo w głosowaniu, nie zmieniają jednak głównych założeń reformy gospodarczej.

PRON jest przekonany, że reforma gospodarcza, która uwzględni postulaty społeczeństwa, uzyska wsparcie ogromnej większości ludzi; również tych, którzy w dniu referendum nie opowiedzieli się za II etapem przemian ekonomicznych.

Nasze społeczeństwo poprze też wszystkie zmiany umacniające prawa i obowiązki obywatelskie, a także postęp na drodze decentralizacji zarządzania i rozszerzenia form samorządowych.

Pragnę w imieniu PRON oświadczyć, że referendum było bardzo doniosłym, wręcz przełomowym wydarzeniem. Polscy obywatele, wszyscy bez wyjątku, zostali przez władzę ludową potraktowani poważnie i uważnie wysłuchani. (PAP)



Skarb pod ziemią

APN specjalnie dla „Gazety Współczesnej”

Przez dziesiątki lat chodziliśmy, tak jak i tysiące innych mieszkańców Rygi, obok tego miejsca. Na tym skrzyżowaniu zaczyna się stare, historyczne centrum Rygi, liczące prawie 800 lat. Uliczki są tu dosyć wąskie, zatłoczone. Kto by mógł pomyśleć, że chodzimy nie tyle po asfalcie, ale po złocie, że skarb czeka na swój czas, by znów wrócić do ludzi.

Światło dzienne ujrało dzięki trzem polskim robotnikom z „Budimexu”, którzy pracują przy renowacji starej Rygi. Oni właśnie odkryli pod łopatami złote pierścienie, papierośnice, łańcuszki, bransolety, kryształki, zegarki, broszki ozdobione brylantami i innymi drogocennymi kamieniami...

292 przedmioty o łącznej wadze 2500 gramów ukazały się oczom oszołomionych robotników oraz wezwanych na przedce archeologów i milicjantów. Prawie cztery godzin

ny trwała operacja wydobywania skarbu.

Wojny i pożary, jakie nawiedzały miasto, grzebały w ziemi skarby, które często przetrwały swych właścicieli. Trudno powiedzieć, do kogo należą. Jedno jest niewątpliwe, jest najwspanialszym z znalezionych w tym mieście w ciągu ostatnich 20 lat.

Obecnie określa się wartość znaleziska, które znajduje się w Izbie Prokuratury. Do wyliczenia potrzebne są takie dane jak próba złota, jakość i rozmiar kamieni szlachetnych, waga złotego kruszcu. Jednakże, dużą rolę odegra także artystyczna wartość wyrobów. Niektóre z nich są wyjątkowo wspaniałe.

Na wycenę czekają nie tylko mieszkańcy Rygi, ale i trzech szczęśliwców z Polski, którzy otrzymają, zagwarantowane prawem, 25 proc. wartości znaleziska.

JAN TICHONOW

JESZCZE WIĘKSZA NIEWIADOMA

Takie racje, które zdecydowały o wpisaniu ZWPW do rejestru jednostek innowacyjnych, nie wdrożeniowych, wydają się być naciągane. Najwięksi optymiści nie spodziewają się nawet podwojenia udziału w sprzedaży „przyrządu lożykowego”, bo też nie jest to wyrob powszechnego użytku i popyt nań bywa dość ograniczony. Jeszcze trudniej wyobrazić sobie realizację pomysłu wydzielenia jakiegokolwiek wytwórcy w przedsiębiorstwie dysponującym jedną podstawową halą i zatrudniającym łącznie 38 osób (od portierów do dyrektora włącznie).

Gospodarze demonstrują więc minorowe nastroje i powiadają, że srodze zawiedli się na ustawie i jej interpretatorach.

Przecież nie możemy do końca określić — uważa dyrektor, Jerzy Kopytyn — na rok czy dwa z góry, jaki zle-

ceniodawca i z czym zgłosi się do nas prosząc o pomoc. Wiadomo tylko tyle, że wykończą do obróbki plastycznej, formy wtryskowe do tworzyw sztucznych itp. nie noszą cech wynalazku. Zauważmy jednak, iż każde z naszych oprzyrządowań jest inne, ma odmienne cechy i parametry, służy zaś do uruchamiania nowych lub zmodyfikowanych towarów rynkowych. Z tego względu zasługuje chyba na „ustawowe wsparcie”.

Niestety, sprawa jest przesądzona, a odwołać się od nieuchłonnej w zakładzie decyzji, podobno nie ma do kogo.

Być może przepisy rzeczywistości zawierają pewne luki i niedomówienia. Jeśli tak, to należałoby podważać klasyfikację sytuacji wytwórcy pod wynalazki i wzory użytkowe, gdyż postęp techniczny nie sprowadza się tylko do takich rewelacji. Gdyby zaś rozterki i nieporozumienia zaczęły powszechnie narastać, komisja musiałaby się pokusić o generalne rozstrzygnięcie sporów.

NIKT NIE GWARANTUJE SPOKOJNEGO ŻYCIA

Na razie nie zdecydowano nawet jak rozkładać doświadczenia — kto ma korzystać z przywilejów jednostek innowacyjnych-wdrożeniowych: czy ten kto wytwarza prototyp bądź krótką serię nowych maszyn, urządzeń, aparatów, czy też ten, kto tę robotę zlecił, odebrał gotowy sprzęt i wytwarza na nim no-

woczesne wyroby? Bliższy postępu w sensie wykorzystania własnej pomysłowości będzie zazwyczaj ten pierwszy, lecz warunek uzyskania minimum 70 proc. wpływów ze sprzedaży koncepcji uzyska ten drugi.

Sprawa jest oczywista, jeśli cały proces ma jednego gospodarza. Przypomnę jednak, iż bardzo często tak nie jest. Na terenie Białegostoku (że nie wspomnę o innych ośrodkach) działa bodaj sześć jednostek świadczących tego rodzaju usługi w nadawaniu kształtów pomysłom racjonalizatorskim.

Ekspertów od „modelowych” rozstrzygnięć czekają trudne decyzje. ZWPW staje na rozdrożu: rezygnować z uprawnień, o które usilnie zabiegało, czy zmieni nieco profil działalności starając się o taką nowość, która zapewni wymagane wpływy ze sprzedaży?

Gimnastyka w poszukiwaniu potrzebnych, choć czasem zapomnianych wzorów użytkowych i patentów, jest zresztą wpisana w ryzyko egzystencji wszystkich jednostek innowacyjnych - wdrożeniowych. Każda atrakcja traci bowiem z czasem cechy nowości. Jeśli chce się pozostać na fali, bez przeszkód przebrnąć przez system weryfikacji, trzeba wciąż zabiegać o zmianę asortymentu. I to w warunkach rosnącej konkurencji. Nikt przecież nie gwarantuje wybrania spod „innowacyjnego szyldu” łatwego życia ani łatwej satysfakcji.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Zbigniewa Messnera

Referendum nie przyniosło rozstrzygającego i prawnie wiążącego rezultatu, jednak jego wyniki stanowią niezwykle ważną przesłankę dla kontynuowania dzieła reform.

Ponad 2/3 głosujących, a więc ok. 12 mln obywateli opowiedziało się za szybką, zdecydowaną przebudową. Odpowiadając „tak” wyrazili nie tylko przyzwolenie na jej realizację, lecz zadeklarowali także wolę aktywnego uczestnictwa w tym procesie.

Trzeba zrozumieć wahania i obawy tych, którzy wypowiedzieli się za zwolnieniem tempa reform, kierując się obawami o spadek poziomu życia i o zbyt wygórowaną — cenę reform. Są wśród nich z pewnością przedstawiciele najbiedniejszych ekonomicznie grup społeczeństwa.

Rząd jest zdecydowany wprowadzić stosowne korekty i modyfikacje do programu realizacyjnego, tak aby utrzymać cele i kierunki reformy — złagodzić ostrość jej społecznych skutków kosztem tempa uzyskiwania założonych efektów.

Równoważenie rynku, porządkowanie parametrów, ograniczanie dotacji i redystrybucyjność funkcji budżetu pozostać musi nadal jednym z głównych kierunków polityki państwa. Będzie ona jednak realizowana w sposób i w tempie uwzględniającym wyniki referendum. Rząd uczyni przy tym wszystko, aby skutki spowolnienia w maksymalnym stopniu ograniczyć.

Rząd uważa, że program zasadniczego ograniczenia zakresu dotacji budżetowych powinien zostać skorygowany w świetle referendum i poprzedzającej dyskusji. Zwiększenie dotacji w stosunku do zamierzonych pozwoli na ograniczenie skali wzrostu cen i bardziej równomierne rozłożenie go w najbliższych kilku latach. Rozłącznie to jednak w czasie proces porządkowania gospodarki i później jego efekty.

Biorąc pod uwagę wszystkie uwarunkowania ekono-

miczne i społeczne, konieczne byłoby dokonanie w 1988 r. — zgodnie z zapowiedziami — zmian cen zaopatrzeniowych oraz wprowadzenie podwyżek cen węgla i nośników energii, czynszów mieszkaniowych, opłat za ciepłą wodę i centralne ogrzewanie oraz taryf komunikacyjnych.

Proponowana pierwotnie na rok przyszły podwyżka urzędowych cen podstawowych artykułów żywnościowych rozłożona została natomiast na okres 3 lat. W 1988 r. ich cena wzrosłaby tylko w takim stopniu, który odpowiadałby koniom w br. i przewidywanym na rok przyszły zmianom cen skupu. Wzrost cen byłby rekompensowany.

Niezbędne będzie ustalenie wspólnie z OPZZ kosztów dóbr i usług, który stanowiłby podstawę dla określenia metod wyrównywania skutków wzrostu kosztów utrzymania.

Oslabienie tempa ograniczenia dotacji i urealniania rachunku ekonomicznego nie może pozostać bez wpływu na intensywność wdrażania innych gospodarczo — i społecznie pożądaných przedsięwzięć, bowiem każda rezygnacja ma swoją cenę.

Musimy ponownie rozważyć zamiar obniżenia wysokości podatku dochodowego dla przedsiębiorstw oraz podatku limitującego wzrost plac. Rząd dążyć będzie do zmniejszenia stopy podatkowej, ale realizacja tego zadania może jednak okazać się nie tak daleką idącą jak pierwotnie zakładano.

Obniżenie skali podwyżek cen żywności, a w tym mięsa nie pozwoli na odejście od reglamentacji. Zmniejszy się z tego powodu motywacja dla rozwoju produkcji i podaż mięsa.

Ograniczenie mechanizmów rynkowych poszerzy z pewnością niezbędny zakres centralnego rozdziałnictwa w stosunku do planowanych zamierzeń.

Niektóre rozwiązania systemowe traktowane są jako

mało czytelne, abstrakcyjne hasła. Trzeba je zatem przetworzyć w działania bezpośrednie usuwające dookolicznych niedogodności codziennego życia. Chodzi tu o takie sprawy jak zaopatrzenie w leki i artykuły sanitarne, budownictwo mieszkaniowe, zaopatrzenie rolnictwa, usprawnienie relacji „obywatel — rząd”.

Premier zwrócił się do Sejmu o akceptację przedstawionych kierunków dalszych prac nad „Programem realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej” oraz o aprobatę dla prac już rozpoczętych, a nie budzących dotychczas zastrzeżeń. Zapewnił, że rząd wykona wszystkie wnioski płynące z referendum oraz poprzedzającej je szerokiej, publicznej dyskusji. (PAP)

Skąd się bierze „puński fenomen”

„Wesele odbywa się równocześnie w dwóch domach obydwojga rodziców państwa młodych. Dla młodych wchodzić do domu weselnego — zakazanie... Pod ich nieobecność gości weselnych wybiera własną parę... nowożeńcy, złożona ze starszych osób, wraz z orszakami. Siedzą oni za stołem, śpiewają i nie chcą ustąpić miejsca nowożeńcom. Odechodzą po uzyskaniu odpowiedniego okupu w postaci wódki, sękaczów, cukierków. Rozpoczyna się posilek. Przed młodymi stoi sękacz i pieczone gniazdo bocianie jako wyraz życzeń, aby posiadali liczne potomstwo.

Około godziny 8 wieczorem młodzi jada do drugiego domu weselnego. Towarzyszą im dźwięki i dźwięki. Przy tej okazji koledzy panny młodej, zgodnie z obyczajem, wykradają z domu jej rodziców jakieś zwierzę i przepędzają je do domu jej męża, aby nie musiała tam iść z pustymi rękami. Ona sama zabiera ze sobą prezenty dla gości, głównie przez nią wykonane... Kiedy zbliża się czas na śniadanie, uczestnicy wesela mają przed sobą jeszcze dwie intresujące zabawy. Drużbiną porównują i ukrywają pannę młodą. Jej mąż musi ją odnaleźć, a następnie wykupić. Ona z kolei ofiaruje swe podarunki rodzicom męża i innym osobom. Najczęściej są to przedmioty w rodzaju ręczników ozdobnych, narzut, krawędy litewskich itp.”

Same osobliwości

Taki opis wiejskiego wesela w gminie Puńsk położonej na samym północnym krańcu Suwalszczyzny, podaje Kazimierz Korab z SGGW w Warszawie. Zachowane do dziś stare ludowe obyczaje i obrzędy — to jedna z osobliwości Puńska i okolic, zamieszkałych przez ludność pochodzenia litewskiego. Jest to zjawisko tym cenniejsze, że tradycja na każdym kroku przepłata się tam z nowoczesnością w rolnictwie, w gospodarstwie i przedsiębiorczości mieszkańców. Ta różnorodność sprawiła, że gmina Puńsk stała się w ostatnich

skim, opublikowane zostały przez wydawnictwo ZSL.

KARTACZE I SĘKACZE

Dawne obyczaje i przepisy w znacznym stopniu zachowały się w dziedzinie kulinarnej. W kuchni puńskiej stosuje się dużo różnorodnych przypraw, wyhodowanych najczęściej w ogródkach (m.in. kminek, kolendra, majeranek, koper, czosnek i gorczyca). Z napojów — oprócz herbaty, kawy i kompotu — spotkać można tradycyjny domowy kwas chlebowy oraz napoje z soku klonowego i brzożowego.

Wśród napitków alkoholowych króluje słynna nalewka „Trojanka” (3x9 ziół). Cenione jest też piwo, które dawniej było wytwarzane sposobem domowym z chmielu i buraków cukrowych, a obecnie jest kupowane lub przygotowywane jako tzw. podpiwek.

Tradycyjnie, do dziś spotykane potrawy litewskie — to m.in.: salamokas (zupa postna), vedarai (pieczona kaczka ziemniaczana), soczewiaki, kartacze oraz sękacze. Smakoszom sękacze podajemy przepis: 40 jaj, 1 kg maki, 1 kg cukru, 1 litr kwaśnej śmietany, 1 kg masła, cytryna lub kwasek cytrynowy, dodatki smakowe. Sękacz piecze się na specjalnym, starym obracającym się ciastem. Niech jednak ktoś nie próbuję na podstawie tego przepisu upiec sobie sękacza. Jest to trudna sztuka, którą posiadają tylko gospodynie z Suwalszczyzny. Przepis przytoczyliśmy tylko dlatego, by smakosze wiedzieli co jedzą.

TELEFON W KAŻDEJ ZAGRODZIE

Stare zwyczaje i obrzędy, bogata przeszłość archeologiczna i historyczna — to nie jedyny osobliwości opisywanej gminy.

„Puński fenomen” — jak o nim kreślił to naukowcy — polega przede wszystkim na wyprzedzaniu wysokiej aktywności kulturalnej rolników, w połączeniu z ich wysoką aktywnością gospodarczą i sukcesami w dziedzinie społeczno-ekonomicznej.

Wystarczy przytoczyć jeden przykład. Przed rokiem cała prasa krajowa obiegła wiadomości o zakończeniu pełnej telefonizacji wsi Oszkinie w gminie Puńsk. Dzięki pracy samych mieszkańców w całym społeczeństwie, do miejscowości tej doprowadzono linie, wszystkie zagrody otrzymały aparaty telefoniczne. Czynny społecznie, datujące się od pierwszych lat powojennych, to niejako specjalność gminy Puńsk. To głównie praca spo-

łeczna ludność sprawiła, że przybyły dziesiątki kilometrów nowych dróg, powstały wiejskie szkoły, ośrodki zdrowia i świetlice. Sam Puńsk wygląda czysto i schludnie, a dzięki społecznej inicjatywie buduje się tam gminny ośrodek zdrowia o osmiu gabinetach specjalistycznych, z apteką i mieszkaniami dla personelu. Najnowszy sukces z tej dziedziny — to zwycięstwo puńskiej wsi Sankury w dorocznym wojewódzkim konkursie pod hasłem: „Wiesi suwalska czysta i gospodarna”.

Obok Sejnu, właśnie Puńsk jest swego rodzaju stolicą mniejszości litewskiej, mieszkalącej w woj. suwalskim. To z Puńska pochodzi obecny przewodniczący Zarządu Głównego Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego — Józef Bludziński. Tam ma swoją siedzibę jedyne w Polsce Liceum Ogólnokształcące z litewskim językiem nauczania. Dział dom kultury litewskiej, prowadzący liczne zespoły artystyczne, a także muzeum etnograficzne Józefa Vainy, powstałe z wielkiej pasji tego etnografa i patrioty ziemi puńskiej.

WINCENTY ZGIET

SPORT



Przewodniczący Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej, Aleksander Kwasniewski w towarzystwie Elwiry Seroczynskiej i dyrektora Muzeum Sportu, Stanisława Dądzewskiego otwiera wystawę „Sport-braterstwo-przyjaźń”.

„Sport-braterstwo-przyjaźń”

Sport jest tą dziedziną życia, która najlepiej oddaje ideę braterstwa i przyjaźni między narodami — stwierdził przewodniczący Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej — Aleksander Kwasniewski, otwierając 4 bm. w Białymstoku wystawę fotograficzną pod hasłem: „Sport-braterstwo-przyjaźń”. Ekspozycja zorganizowana została w Galerii Sztuki Współczesnej w 70-lecie Rocznic Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Celem wystawy jest zobrazowanie wieloletnich wstęg przyjaźni sportowców Polski i ZSRR. Ekspozycja została podzielona na 4 cykle: „Dawno temu nad Oką”, „Wspólnie — sobie i sportowi”, „Rywalizacja — ostra, przyjaźń braterska” i „Sztajeta pokoleń”.

Najstarsze zdjęcia z 1944 roku dokumentują początki współpracy sportowej jeszcze na froncie. Najnowsza fotografia — to fragment tegorocznego meczu piłkarskiego obdwojów Polski i ZSRR. W sumie na wystawie znajduje się 88 fotografii.

Podczas otwarcia wystawy, obecna była grupa olimpijczyków: Elwira Seroczynska, Janusz Sidło, Zbigniew Radziwonowicz, Bogusław Mamiński, Norbert Ozimek, Grzegorz i Paweł Skrzeczowie, Stefan Masztak i Marian Nietupski. Przed południem wzięli udział w spotkaniach z młodzieżą w szkołach i zakładach pracy.

W przeddzień olimpijczycy spotkali się w kinie „Studio” z sympatykami sportu. Odpowiadali na liczne pytania.

JANUSZ SIDŁO przypomniał jak ustanowił rekord świata w rzucie oszczepem. Było to w Jenie w latach pięćdziesiątych. Wygrał konkurencję z wynikiem ok. 76 metrów. Po zakończeniu konkursu poproszono mnie a-



Olimpijczycy z dużym poczuciem humoru odpowiadali na pytania zadawane z sali przez sympatyków sportu.

Fot. Anatol Chomicz

Gwardia-Stal Stocznia 13:7

Bez litości

Dobra postawa Szota i Zamajtysa

W rozegranym w sali Szkoły Podstawowej nr 32 w Białymstoku meczu II ligi bokserskiej Gwardia Białystok pokonała Stal Stocznia Szczecin 13:7.

Wyniki poszczególnych walk od wagi muszej do ciężkiej na I miejscu gospodarze: Bogusław Szot — Roman Cholewa 3:0, Dariusz Snarski (Gwardia Białystok) zdobył punkty walkowerem. Ryszard Olszewski — Ireneusz Mentel 3:0, Wojciech Zamajtys przegrał z Edwardem Królem dwa do remisu, Sławomir Lisowski — Bronisław Goliński 2:1, Andrzej Laskowski przegrał w pierwszej rundzie przez rsc z Dariuszem Kaimem, Leszek Bancer zremisował z Mirosławem Osekim, Krzysztof Czekalski przegrał dwa do remisu z Józefem Włodarczykiem, Jerzy Jedruszko — Waldemar Jonczow 3:0, Sławomir Micewicz (Gwardia Białystok) zdobył punkty v.o.

W ringu sędziował Zdzisław Romanowicz (Gdańsk), a na punkty Eugeniusz Bialek, Zygmunt Fedorowicz (Warszawa) i Wiesław Banaszak (Lublin).

W zespole Gwardii najlepiej zaprezentowali się Szot i Zamajtys. Szot w walce z Cholewą pokazał dużą ilość celnych ciosów, był szybszy, a szczególnie niekiedy przeciwnika dokładnymi, prostymi uderzeniami. Cholewa, młodszy mistrzem Polski, Zamajtys wystąpił w kategorii wyższej, jego przeciwnik Król jak dotąd nie poniósł porażki w rozgrywkach II ligi. Walka była wyrównana, ciekawa i typowo remisowa.

Gwardia wystąpiła bez Tiekiera (przeważa po porażce) i Stasiwicza (kontuzja).

Przed meczem rozegrano trzy pokazowe walki. Dwie pierwsze nie były punktowane, a w trzeciej punktował Bohdan Michalski zremisował z Januszem Stasiwiczem.

Pozostałe wyniki: Gwardia Wrocław — Błękitni Kielce 15:5, Walka Zabrze — Carbo Gliwice 17:3, GKS Katowice — Górnik Pszów 7:13, Górnik Wesoła — Stoczniowiec Gdańsk 8:12, Gwardia Łódź — Zawisza Bydgoszcz 16:4, Wybrzeże Gdańsk — Sombierki Bytom 16:4, Górnik Knurów — Zagłębie Lubin 10:10.

TABELA

1. Zawisza	14	20	157:123
2. Zagłębie	14	19	175:105
3. Stal Stocznia	13	18	189:81
4. Gwardia Wz.	13	18	157:103
5. Walka	14	17	164:116
6. Stoczniowiec	14	16	158:122
7. Gwardia Łódź	13	16	151:109
8. Wybrzeże	14	16	141:104
9. Gwardia Białystok	13	14	142:118
10. Górnik Knurów	14	14	137:143
11. Górnik Wesoła	14	11	138:144
12. GKS Katowice	14	11	108:172
13. Górnik Pszów	14	10	120:160
14. Błękitni	14	9	104:176
15. Sombierki	13	5	82:178
16. Carbo	13	4	80:180

AZS Gdańsk—Włókniarz 48:82

Koszykarki białostockiego Włókniarza skrzętnie gromadzą II-ligowe punkty. W sobotę pokonały w Gdańsku miejscowy AZS 82:48 (45:24). Celnymi rzutami popisywał się Stankiewicz — 20 pkt., Dożyńska — 18, K. Malinowska i Szapiel — po 14, Szugda i Jungerman — po 8 pkt.

Tylko przez sześć minut gdańscy kibice obserwowali mecz na poziomie rozgrywek II-ligowych. Włókniarz prowadził wówczas 11:0. Ale od tego momentu przewaga zespołu gości wyraźnie wzrosła. W 17 min. w 12 min. — 23:14, w 17 min. — 33:17.

Tak zdecydowane prowadzenie ustaliło już przed przerwą warunki gry. Nie było już miejsca na mecz ten przekształcił się w sparing Włókniarza gry bez nerwów, na luzie. Udały im się niemal wszystkie akcje. Dobre spisywały się w obronie, celnymi rzutami kończyły szybkie kontrataki. K. Malinowska trzykrotnie trafiła za 3 pkt. Zdobyła punktowa tej zawodniczki, a także jej koleżanek mogła być jeszcze większa. Trener, Wojciech Błażko widząc jednak, że zwycięstwo nie jest zagrożone dał

TABELA

1. Czarni	10	19	989:532
2. AZS Kosz.	10	18	824:622
3. Słon	10	18	792:654
4. Włókniarz	10	18	706:604
5. Stomil	10	17	757:693
6. Widzew	10	16	694:666
7. AZS W-wa	10	14	577:717
8. AZS Gd.	10	13	621:707
9. AZS T.	10	13	617:869
10. Huragan	9	11	598:698
11. AZS Sz.	9	10	590:694
12. BKS	10	10	612:927

AZS — Siarka 2:3 i 0:3

Chociaż dobrego końca I runda spotkań II ligi siatkówek kobiet, to zespół AZS wciąż nie może wygrać meczów rozgrywanych w Białymstoku. W minionych dniach akademicki dwukrotnie uległ Siarce Tarnobrzeg 2:3 (17:15, 2:15, 15:11, 13:15, 3:15) i 0:3 (6:15, 14:16, 8:15).

Białostoccy kibice mieli trochę radości w sobotę i trochę dobrej siatkówki w niedzielę, w sumie jednak opuszczali salę SP 15 rozczarowani. Jeszcze raz białostocki zespół okazał się słabszy od rywala, które były do pokonania. Tarnobrzeckie siatkarki grały jednak szybko, monotonnie zbliżyły piłkę i w decydujących momentach zachowały więcej zimnej krwi.

O losach dwudniowej konfrontacji zdecydował chyba IV set pierwszego meczu. Po trzech partach AZS prowadził 2:1, a w IV wygrywał już 13:3. W tym momencie nasze panie pomyślały zapewne, że spotkanie wygra się już samo. „Przebieg” w białostockiej drużynie wykorzystali przeciwniczki. Doprowadziły do remisu 13:13, a potem wygrały seta. Piąta partia była już bez historii. 15:3 i 3:2 w meczu dla Siarki.

W rewanżu oba zespoły pokazały ciekawą i lepszą grę. Było więcej dłuższych akcji, po których pilki broniły wielokrotnie. Przeważnie atakowały siatkarki Siarki. Najwięcej emocji dostarczył II set. Początkowo AZS prowadził 6:1, później „zrobiło się” 10:12. Białostocczanki zdobyły równość na 12:12. Objeły nawet prowadzenie 13:12 i 14:13. Wystąpił jednak trzy błędy przy odbiorze piłek „po zagrywkach rywala i Siarka wygrała seta.

W trzecim meczu siatkarek białostockich zwyciężyła Siarka. W meczu tym Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W czwartym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W piątym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

W szóstym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W siódmym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W ósmym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

W dziewiątym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W dziesiątym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W jedenastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

W dwunastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W trzynastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W czternastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

W piętnastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W szesnastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W siedemnastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

W osiemnastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W dziewiętnastym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety. W dwudziątym meczu Siarka wygrała wszystkie trzy sety.

Mistrzostwa dziennikarzy w tenisie stołowym

W sali Zespołu Szkół Ekonomicznych w Łomży rozegrane zostały w piątek mistrzostwa Polskiej dziennikarzy w tenisie stołowym, które zakończyły tegoroczny cykl mistrzostw imprez sportowych ludzi pióra i mikrofonu organizowanych przez Klub Dziennikarzy Sportowych Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL.

Tytuł obronił Przemysław Michalski („Słowo Powszechne”) wyprzedzając Andrzeja Bieńkowskiego („Przegląd Sportowy”), Janusza Pindera („Sztandar Młodych”), Piotra Łuszczarę (Polskie Radio W-wa), Dorotę Kucharczyk („Zołnierzy Wolności”) — do niedawna jeszcze czynną zawodniczką warszawskiej Spójni, Tomasza Trzcińskiego (Polska Agencja Prasowa), Jacka Sojkeckiego („Rzeczpospolita”) i Zbigniewa Puszkę („Słowo Ludu”).

W finale gry podwójnej Przemysław Michalski i Janusz Pindera pokonali Zbigniewa Puszkę i Tomasza Trzcińskiego. Trzecie miejsce zajęli Dorota Kucharczyk i Piotr Łuszczarz. Organizatorami imprezy byli: Łomżyński Klub Sportowy i Wojewódzka Federacja Sportu. Mistrzostwa zostały sprawnie przeprowadzone.

Po zakończeniu rozgrywek odbyła się konferencja prasowa. Wicewojewoda łomżyński, Eugeniusz Mióduski zapoznał dziennikarzy z osiągnięciami i problemami łomżyńskiego sportu, a także odpowiadał na pytania. (Łet)

29-31 stycznia w Białymstoku

Finat Pucharu Polski w siatkówce kobiet

Wiele emocji będą zapewne mieć na początku przyszłego sezonu białostoccy sympatycy siatkówki, w dniach 29-31 stycznia 1988 r. w hali białostockiej AM rozegrany zostanie finał PUCHARU POLSKIEGO dla zespołów kobiecych. Na parkiecie zobaczymy cztery najlepsze drużyny krajowe wyłonione z kilkustopniowych eliminacji. W Białymstoku zagrają: Czarni Słupsk, Stal Bielsko, EKS Łódź i Wisła Kraków. (dk)

TOTO-LOTEK

I losowanie:

4 - 9 - 27 - 33 - 42

II losowanie:

1 - 2 - 8 - 10 - 11 - 12

dod. 47

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)

(dk)



W sobotę odbyło się uroczyste posiedzenie plenarne Wojewódzkiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej w Białymstoku z okazji jubileuszu 30-lecia działalności. Uczestniczyli w nim m.in. przewodniczący RW PRON — prof. Piotr Boroń i przewodniczący WPZZ — Witold Karcewski.

Centralnym punktem uroczystości było wręczenie białostockiemu TKKF przez Witolda Karcewskiego sztandaru. Ufundowali go ze składek pracownicy białostockich zakładów pracy.

NA ZDJĘCIU: Walenty Adamski przekazuje sztandar członkom ZW TKKF w Białymstoku. (dk)

Fot. Anatol Chomicz

MFSzach. im. L. Zamenhafa

Ona jedna i ich dwunastu

W sobotę w Białymstoku rozpoczął się IX Międzynarodowy Festiwal Szachowy im. Ludwika Zamenhafa. W dwóch grupach uczestniczy 61 szachistów z CSRS, Francji, Jugosławii, Litewskiej SRR i Polski.

W turnieju głównym, który uzyskał III kategorię FIDE, wystąpi 13 zawodników. Pierwsza runda rozpocznie się z małymi, kłopotami. Dopiero wczoraj dojechał bowiem Frantuz Claude Adrian. Nie przyjechali Konrad Kojder i Włodzimierz Kruszyński. Zjawili się zaś w Białymstoku mistrz międzynarodowy Stanisław Kostyra (KKSz. Kraków).

Ostatecznie w sobotę rozegrano pięć partii. W trzech zainicjowano niespodzianki. Jedyną w turnieju kobietą, mistrzynią świata juniorek, Katarzyna Baginska (Litwa), która zmierzy się przy szachownicy z dwunastoma mężczyznami, zdobyła pierwszy punkt. Pokonała zwycięzcę letniego festiwalu w Supraślu Dragana Jacimovića (Jugosławia). Pozostałe niespodzianki, to porażka Kostyry z Vlatko Pelkovskim (Jugosławia) oraz remis Andrzeja Olszewskiego (Jagiellonia) z doświadczonym mistrzem międzynarodowym Algimantem Butnorusem (Litwa).

Kolejne partie turnieju głównego rozpoczynają się będą codziennie o godz. 15 w klubie „Metafora” przy ul. Broniewskiego.

W turnieju open wystartowało 48 szachistów. W pierwszych partiach faworyci nie zawiedli odnosząc zwycięstwa. Początek następnych rund oddadzą o godzinie 16.30 w klubie „Ziemiowit” przy ul. Warszawskiej. (dk)

W Aeroklubie

Lot po antałek

To już koniec wielkiego sezonu lotniczego. Przychodzi pora, kiedy na lotnisku Aeroklubu Białostockiego rządzą startować będą samoloty. Ostatnim tegorocznym akordem udanego sezonu sportowego stały się tradycyjne Jesienne Zawody Samolotowe. W minioną sobotę wystartowało 21 pilotów, których współzawodnictwo polegało na precyzyjnym lądowaniu. Zadanie wykonywano dwukrotnie: raz normalnie, a drugi — ze zdwajonym silnikiem. Oczywiście, punktowaną była przede wszystkim celność przyziemienia.

I miejsce zajął Andrzej Skrzypczak (9 pkt.), 2. Miłko Skurat (11 pkt.), 3. Marek Kołodko (18 pkt.). Głównym trofeum był Przechodni Antałek Szeja. Gościem honorowym zawodów był prezydent Białegostoku — Zbigniew Zdrojewski. (kr)

rowanie uzdolnionych młodych ludzi do szkół mistrzostwa sportu. Obecnie do takiej szkoły walczy sukcesy 3 kajakarzy, a trójka tyżwiarzy zrybnych — w Zakopanem. Cień na sport rzuciła prowadzona praca wychowawcza w niektórych klubach i ośrodkach związków sportowych.

Pieniądze odgrywały w sporcie niebagatelną rolę. Wzrost kosztów, niedostatek sprzętu i warunki geograficzne woj, to główne powody, dla których konieczne stało się określenie preferencji. Środki koncentrowane będą w dyscyplinach gwarantujących uzyskanie wyników na krajowym i europejskim poziomie — kajakarstwie, wioślarskim, narciarstwie wodnym i szermierce, żeglarskim, kolarstwie przełajowym. Przysiadłyby się większe dotacje WFS w lekkiej atletyce. O dofinansowaniu z budżetu wojewódzkiego zabiegają dwa

organizacje. Jedną z nich jest Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Młodzieży Szkolnej.

Nadali nie możemy jednak znaleźć skutecznego środka na rozwój gier zespołowych. Największy regres dotyczy piłki nożnej. Ilość przekazywanych na tę dyscyplinę środków jest duża, a efektów brak. Spodziewaliśmy się, że suwalskie „Wigry” i „Mazur” EŁk będą dobić się do bram II ligi. Niestety, „Śniadyny” Orlisz pomimo awansu do III ligi także nie spełniły pokładanych nadziei.

„Wigry” — naukowcy matematyki — młodzi prez WFS Tadeusz Kłaczowski. Nie lepiej jest z piłką siatkową. Liczyliśmy szczególnie na wejście do II ligi dziewcząt „Wigry”, a także boksersów „Mazura” EŁk. Te nadzieje też okazały się puste.

— Sport w Suwałkach odczuwa niedostatek trenerów i instruktorów pracujących na pełnych etatach. Tam, gdzie oni są — w boksie, kajakarstwie, wioślarskim, szermierce, zapasach — są efekty, medale, reprezentanci Polski — dodaje wiceprezes WFS Lech Iwanowski.

Nietypowym wyjątkiem jest Jerzy Brod — naukowca matematyki w Zespole Szkół Ekonomicznych CZS „SCh”. Dzięki swemu zapowiowi wychował złotą medalistkę mistrzostw polski juniorek w pchnięciu kulą — Krystynę Danilczyk.

Sport wyczerpywał to przede wszystkim systematyczną pracę. Kilku zapaleńców niewiele zdziałano, a działacze są często zniechęceni, np. częstymi kontrolami finansowymi z województwa, juniorzy kończą szkoły i wyjeżdżają.

— Jesteśmy „kopalniami” sportowców dla innych regionów. Można klub przyjąć naszych boksistów, piłkarzy, siatkarzy, lekkoatletów — żali się L. Iwanowski.

Jak zachęcić młodzież do uprawiania sportu? W przełomową stronę ciągną ją komputery i dyskiety: w przełomowych programach szkolnych niewiele uwagi poświęca się kulturze fizycznej. Jednym ze sposobów może być kie-